

Michał Starczewski  
(Uniwersytet Warszawski)

MRZONKI RACJONALNEJ KOLONIZACJI W DUCHU NARODOWYM.  
ROMAN DMIOWSKI I POLSKA EMIGRACJA DO BRAZYLII

Roman Dmowski w 1899 r. wyjechał na dziewięć miesięcy do Brazylii. Podróż tę przedsięwziął, pragnąc zweryfikować ideę budowy Nowej Polski w brazylijskim stanie Parana, którą propagowali lwowscy działacze emigracyjni. Problem zaintrygował go do tego stopnia, że przestudiował w Londynie europejską literaturę naukową poświęconą emigracji i, jako owoc tych studiów, napisał książkę *Myślochstwo i osadnicтво*. Drugi tom planował napisać po powrocie z Ameryki. To, co ujrzał, kazalo mu jednak zmienić zdanie i uznać idee kolonialistyczne za nierealistyczne. Znalazły one oddźwięk jeszcze w *Myślach nowego Polaka*. Później nie wracał już do tego tematu.

Podróż brazylijska i stojące za nią motywy stanowią trudność dla biografów przwóódcy narodowej demokracji. Nie pasuje ona do obrazu ideologa, którego kolejne etapy rozwoju powinny w prosty i spójny sposób prowadzić do dojrzałości, takiej jaka jawiła się poszczególnym autorom.

Idea kolonizacji polskiej w Paranie okazała się ślepyrn zaułkiem w rozwoju światopoglądu przwóódcy endecji. Poświęcił jej wiele pracy i czasu, a mimo to potrafił uznać ją za miraż i wycofać się.

PULAPKA NA BIOGRAFÓW

Po śmierci Romana Dmowskiego 2 stycznia 1939 r. publikowano utwory pamiętkowe. Znalazły się wśród nich biografie oddające hołd zmarłemu; nie miały cech prac naukowych. Jan Zaluska w jednej z takich publikacji pisal:

Te badania [w Muzeum Brytyjskim] uskrzydliłają myśl jego do nowych zamierzeń: siada na okręt by udać się do Ameryki Południowej, gdzie w puszczech i rozlogach Brazylii osiadł przecież niedawno chłop polski w wieloletysiecznej masie. Dmowski objężdża tam osady polskie, poznaje upór, dzielność i zmysłność polskiego ludu [...]. Wraca z Brazylii do Anglii, wykańcza w Londynie

Z kolei Feliks Fikus, autor innej panegirycznej publikacji, zawierającej m.in. szkic biograficzny, o podróży brazylijskiej potrafił powiedzieć tylko, że:

[...] z tego okresu [pobytu w Anglii – M.S.] trzeba odliczyć dziewięć miesięcy na podróż do Brazylii, którą przedstawię, aby poznać zagadnienie kolonizacji w ogóle, a polskiej w szczególności. W Brazylii zetknął się bliżej z tamtejszym wychodźstwem polskim i poznał warunki jego życia. Wiedzą zdobyta w czasie tych podróży [przede wszystkim chodzi o pobyt w Anglii – M.S.] Dmowski przysposobił się do przyszłej swojej roli politycznej<sup>2</sup>.

W obu przykładach „biografii panegirycznej” rzuca się w oczy trudność, jaką sprawia autorom epizod brazylijski. Był na tyle znaczący, że nie można było go pominąć, ale nie pasował do poglądów dojrzałego Dmowskiego. Nie potrafiłono wyjaśnić go w sposób satysfakcjonujący.

Przyjaciele i współpracownicy Dmowskiego, wspominając po latach podróże do Brazylii, przypominali sobie tylko podstawowe fakty. Józef Płoski w 1956 r. w Nowym Jorku, a Izabella z Lutostawskich Woliłkowska w 1961 r. w Chicago pamiętali, że podróż miała miejsce. Uważali jednak, że *Wychodźstwo i osadnictwo* zostało napisane po powrocie. Oboje łączyli wyjazd z badaniem polskich emigrantów w Brazylii, ale nie wspominali nic o ideach kolonizacyjnych i Nowej Polsce<sup>3</sup>.

Pierwsza naukowa praca biograficzna powstała krótko po wojnie. W 1946 r. został opublikowany biogram Dmowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Jego autorzy, Ignacy Chrzanowski i Władysław Konopczyński, o podróżach napisałi zdawkowo: „Z Anglii w październiku r. 1899 wyjechał do Brazylii południowej [...] przez kilka miesięcy badał kolonizację polską i angielską [sic!] – M.S.]. Owocem tej podróży jest część pierwsza studium *Wychodźstwo i osadnictwo*”. Ignacy Chrzanowski po dwudziestu latach napisał pierwszą część biograficznego wstępu do zbioru wspomnień i listów przywódcy endecji, w którym powtórzył wcześniejsze stanowisko<sup>4</sup>.

Andrzej Micewski, pisząc po ćwierćwieczu biografii Dmowskiego, poświęcił podróży do Brazylii niewiele więcej uwagi. Dodając informację, że Dmowski odbył podróż z ks. Cezarym Wodzińskim i kupcem Leonem Bieleckim, stwierdził: „przez kilka miesięcy zapoznawał się z polskimi i angielskimi sprawami kolonizacyjnymi. W wyniku tych doświadczeń wydał w 1900 r. we Lwowie pierwszą część pracy *Wychodźstwo i osadnictwo*”<sup>5</sup>.

Brazylijska podróż Dmowskiego w największym stopniu zwróciła uwagę Alvina Marcusa Fountain II, który poświęcił dłuższy rozdział całemu kulturowemu okresowi podróży, a pobytowi w Brazylii w szczególności<sup>6</sup>. Fountain II przypuszczał, że Dmowski podjął decyzję o podróży po lekturze pracy Klubukowskiego z 1898 r. Dopiero później, choć jeszcze w Londynie, zapoznał się

<sup>2</sup> *Roman Dmowski 1864–1939. Życiorys – Wspomnienia – Zbiór fotografii*, oprac. F. Fikus, Poznań 1939, s. 6–7.

<sup>3</sup> I. Woliłkowska, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, Wrocław 2007, s. 26.

<sup>4</sup> I. Chrzanowski, W. Konopczyński, *Dmowski Roman (1864–1939)*, PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 215.

<sup>5</sup> I. Chrzanowski, *Zarys biograficzny. Cz. I 1886–1906*, w: M. Kulakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. I, Londyn 1968.

<sup>6</sup> A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 60.

<sup>7</sup> A.M. Fountain II, *Roman Dmowski: Party, Tactics, Ideology 1895–1907*, New York 1980, rozdz. 4: *England and „New Poland”*, s. 47–63.

z publikacją Siemiradzkiego, w której przedstawiona została wizja utworzenia na gruzach Brazylii Nowej Polski<sup>8</sup>, Nowych Włoch i Nowych Niemiec. Książka Siemiradzkiego miała tylko zarytować Dmowskiego<sup>9</sup>. Amerykański historyk przeanalizował brazylijski epizod w sposób najbardziej wnikliwy spośród wszystkich badaczy. Umiejęceni ją w kontekście rozwijanej we Lwowie idei Nowej Polski. Zauważył, że pozostali autorzy powtarzali pewną pomyłkę: uznawali, że *Wychodźstwo i osadnictwo* zostało napisane przez Dmowskiego po powrocie z Brazylii, podczas gdy w rzeczywistości napisał ją przed wyjazdem<sup>10</sup>.

Maria T. Koreywo-Rybczyńska, referując poglądy Dmowskiego dotyczące osadnictwa w Paranie, prawidłowo określiła czasową relację *Wychodźstwa i osadnictwa* do podróży:

Plany działaczy emigracyjnych skupionych wokół „Gazety Handlowo-Geograficznej” były tak szeroko zakrojone i tak nęcające, że w 1899 r. Dmowski postanowił samodzielnie zapoznać się z położeniem osadnictwa polskiego w Paranie. Do podróży przygotował się bardzo starannie. Przeszedł prace na temat europejskich ruchów migracyjnych i przed wyjazdem złożył do druku pierwszą część zamierzonej dwuczęściowej pracy na temat emigracji i osadnictwa<sup>11</sup>.

Badaczka przeanalizowała relacje Dmowskiego z Parany, publikowane w „Przeglądzie Wszechpolskim”, i dostrzegła ich polemiczny charakter w stosunku do zwolenników idei Nowej Polski.

Roman Wapiński, kolejny biograf przywódcy endecji, trzyletnie podróże streścił krótko: „Dmowski [...] nie tylko często wojażował, na przykład w 1898 r. był we Francji i Anglii, w 1899 – w Niemczech, Belgii, Francji, Szwajcarii i Brazylii, ale rzeczywiście chciał poznać świat. Uczył się języków obcych<sup>12</sup>”.

Krzysztof Kawalec, podkreślając formacyjny charakter podróży, umieścił czterostronicowy podrozdział *Podróże Dmowskiego* w rozdziale *Precyzowanie celu*. Pobyt w Brazylii pozostał dla Kawalca niejasny:

Rok 1900 zastał go w Brazylii, gdzie miał okazję z bliska przyrzeć się osadnictwu polskiemu. [...] Mnie jasno rysują się motywy wyjazdu do Brazylii. Jeśli zawierzyć relacji Zdzisława Dębickiego, wyjazd Dmowskiego za ocean nastąpił po trosze z inspiracji Ungara i Klubukowskiego. Dmowski był raczej sceptyczny co do perspektyw stworzenia nowej Polski za oceanem, pojechał jednak chętnie. Zapewne zawążyła tu charakterystyczna dla niego ciekawość świata [...]. Czy można bowiem kilkunastom wyprawę w głąb dżungli wyjaśnić li tylko chęcią dogłębnego zbadania możliwości osadniczych? Żaden transport „bibuły” przez kordon nie dostarczał tyłu wrażeń. [...] Plonem podróży do Brazylii była praca o wychodźstwie i osadnictwie, w zamyśle (nie zrealizowanym) otwierająca cykl następnym tomów<sup>13</sup>.

Kawalec, przynajmniej, że nie rozumie motywów Dmowskiego, głównych przyczyn wyjazdu doszukiwał się w „żyłce awanturycznej” (choć „kłócącej się z jego późniejszym wizerunkiem «statysty»”). Zwrócenie większej uwagi na ideę Nowej Polski, propagowanej przez wspomnianych przez Kawalca Ungara i Klubukowskiego, rzuciłoby na tę tajemniczą podróż więcej światła.

<sup>8</sup> Por. niżej rozdział *Racjonalna kolonizacja w duchu narodowym*.

<sup>9</sup> A.M. Fountain II, *Roman Dmowski...*, s. 52.

<sup>10</sup> Tamże, s. 53.

<sup>11</sup> M. Koreywo-Rybczyńska, *Roman Dmowski o osadnictwie w Paranie*, „Przegląd Polonijny” 1984, z. 1, s. 62.

<sup>12</sup> R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 87.

<sup>13</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wrocław 2005, s. 49, 51–52.

Grzegorz Krzywiec w monografii o kształtowaniu idei nacjonalistycznych w okresie młodości Dmowskiego, podobnie jak Kawalec, uznaje przełom wieków za „wędrowną do idealów”, czyli czas formowania się ideologa. Zauważa wątek Nowej Polski w publicznej debacie polskiej inteligencji<sup>14</sup>. Pomysł na kształtowanie nowopolskiego społeczeństwa były, zdaniem Krzywca, atrakcyjne dla osób z kręgów postępowo-radykalnych. Na mapie dyskusji o emigracji niewłaściwie umiejscowił natomiast samego Dmowskiego.

Idea „Nowej Polski” za oceanem, choć nigdy nie przyjęła takich rozmiarów, by przenieść się w plan wdrożony w życie, stała się jednym z licznych pomysłów na przezwyciężenie polskich schorzeń końca wieku. Dla Dmowskiego kolonie miały być namiastką i zaczynem pod nową polską cywilizację. Kolonie miały być zadatkami, warunkiem *sine qua non* budowy imperium.

Zainteresowanie Dmowskiego emigracją za ocean przez długi czas nie wybiegało poza zdrojowiska i wędrowną przekomania, jakie w tej mierze dzieliła rodzima inteligencja. [...] Dmowski jednak zmienił zdanie.

Początkowo sceptyczny wobec wspomnianej idei, po brazylijskim pobycie stał się zagorzałym zwolennikiem „polskiej Parany”<sup>15</sup>.

Krzywiec, podążając śladami wcześniejszych badaczy, uznał, że „jako owoc tych podróży powstała jedna z niewielu napisanych przez Dmowskiego *stricte* naukowych książek”<sup>16</sup>, czyli *Wychodźstwo i osadnictwo*. Druga część nie została opublikowana, choć zdaniem Krzywca „Dmowski pracowicie ją przygotowywał”<sup>17</sup>. Ostatecznie „ślad parański był [...] dla refleksji Dmowskiego epizodyczny”<sup>18</sup>. Błędna chronologia powstania książki doprowadziła Krzywca do błędnych wniosków. Dmowski faktycznie zmienił zdanie na temat kolonizacji polskiej w Paranie, ale dołącznie w odwrotną stronę, niż uważa historyk idei.

#### RACIONALNA KOLONIZACJA W DUCHU NARODOWYM

Przyjrzenie się dyskusji o utworzeniu Nowej Polski pozwoli lepiej zrozumieć motywację Dmowskiego, gdy angażował się w kwestie emigracyjne. Masowa emigracja zarobkowa z lat dziewięćdziesiątych została nazwana gorączką brazylijską<sup>19</sup>. Niespotykana skala wychodźstwa spowodowała, że przedstawiciele elit szybko uznali zjawisko za niezwykle ważne. Rozgorzała dyskusja: Czy emigracja w ogólności jest pozytywna, czy szkodliwa? Czy inaczej jej ocena przedstawia się z punktu widzenia wychodźcy i ogółu społeczeństwa? Czy pewne kierunki emigracji są lepsze niż inne?

Ważnym ośrodkiem tej dyskusji stał się Lwów. W 1892 r. Wiktor Ungar i Stanisław Kłobukowski założyli „Przegląd Emigracyjny”, który w 1895 r. został

<sup>14</sup> G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 390–391.

<sup>15</sup> Tamże, s. 392–393.

<sup>16</sup> Tamże, s. 393.

<sup>17</sup> Tamże, s. 394.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii. 1871–1914*, Wrocław 1972.

przemianowany na „Przegląd Wszelchpolski” i przejęty przez Romana Dmowskiego. Ungar wydawał jednak dodatek pt. „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, który z czasem usamodzielniał się i zmienił nazwę na „Gazeta Handlowo-Geograficzna”. Był oficjalnym organem prasowym Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie. Ostatni jego numer ukazał się w 1899 r. Periodyki Ungara i Kłobukowskiego stanowiły forum, na którym dojrzała koncepcja skanalizowania ruchu emigracyjnego w taki sposób, aby społeczeństwo polskie miało z niego jak największą korzyść.

Lwowscy działacze emigracyjni uważali, że emigracja zamorska może okazać się korzystna dla wychodźców i ogółu polskiego społeczeństwa, jeśli spełnione zostaną pewne warunki. Byli uważnymi czytelnikami popularnego we Francji ekonomisty Paula Leroy-Beaulieu<sup>20</sup>, przedstawiciela liberalnej ekonomii politycznej i jednego z nielicznych teoretyków kolonializmu, który w 1874 r. opublikował *De la Colonisation chez les Peuples*, opasły tom, w którym dowodził znaczenia kolonializmu dla rozwoju nowoczesnych społeczeństw<sup>21</sup>.

Pomysł kolonizacyjny pojawiał się w ważnym kontekście strachu przed emigracją. Strach ten brał się z tego, że intelektualne elity polskiego społeczeństwa dopiero od niedawna doceniały warstwę chłopską i jej znaczenie w staniach o odzyskanie niepodległości. Tymczasem to właśnie chłop masowo wyjeżdżał za ocean. Centralnym punktem dyskusji – często bardzo emocjonalnej – była rola agentów emigracyjnych, pośredników sprzedających bilety na statki i zachęcających do emigracji<sup>22</sup>.

Lwowscy działacze, wyróżniający się na tle powszechnej krytyki emigracji, nie poprzestawali na intelektualnych fascynacjach. Stanisław Kłobukowski<sup>23</sup> jako wysłannik Towarzystwa Handlowo-Geograficznego w latach 1895–1898 odwiedził Brazylię, Chile, Argentynę i Paragwaj. Swoją afirmatywny stosunek do osadnictwa w Brazylii potwierdził, przeprowadzając się w 1908 r. do Parany, gdzie spędził resztę życia. Józef Siemiradzki<sup>24</sup>, kolejny działacz emigracyjny, był uznanym paleontologiem, geologiem i etnografem. Kilkakrotnie podróżował do Ameryki Południowej, w tym jako członek komisji Towarzystwa Handlowo-Geograficznego w 1891 r. badał sytuację polskich emigrantów, a w 1895 r. w tym samym celu został wysłany przez Sejm Galicyjski. Odnosił sukcesy jako podróżnik i naukowiec. W sytuacji braku informacji o warunkach panujących za oceanem<sup>25</sup>, kiedy zarówno potencjalni emigranci, jak i intelektualiści debatujący nad zjawiskiem wychodźstwa cierpieli na niedobór informacji, lwowiacy należeli do nielicznego grona osób, które w miarę dobrze znało tamtejsze realia.

<sup>20</sup> Por. Sh. Gemie, *Politics, Morality and the Bourgeoisie: The Work of Paul Leroy-Beaulieu (1843–1916)*, „Journal of Contemporary History” 1992/2 (27), s. 345–362.

<sup>21</sup> R.F. Betts, *Assimilation and Association in French Colonial Theory, 1890–1914*, University of Nebraska Press, Lincoln 2005, s. 33–34; A. Liebig, *Globalizing the „Principle of Nationality”*, w: *Nationalism and Globalisation. Conflicting or Complementary?*, eds. D. Halikopoulos, S. Vasilopoulos, New York 2011, s. 31.

<sup>22</sup> Por. M. Starczewski, *Z dziejów emigracji zarobkowej: agenci emigracyjni na ziemiach polskich przed 1914 r.*, „Przegląd Historyczny” 2012, nr 1, s. 47–80.

<sup>23</sup> J. Zieliński, *Kłobukowski Stanisław (1854–1917)*, PSB, t. XIII, 1967–1968, s. 47.

<sup>24</sup> S.T. Sroka, *Siemiradzki Józef Wacław (1858–1933)*, PSB, t. XXXVII/1, z. 152, 1996, s. 52–55.

<sup>25</sup> Analiza obrazu Brazylii w literaturze i publicystyce znajduje się w monografii Agnieszki Mocyk, *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, „Studia Latinoamerykańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2005, nr 8. Dominowały dwa skrajnie odmienne obrazy: tytułowe „piekło” i „raj”.

Na łamach „Przewodnika Handlowo-Geograficznego” dość często publikowano artykuły programowe, w których redakcja starała się przekonać do perspektyw, z jakiej oceniała zjawisko emigracji. Dobrze podsumowuje poglądy redakcji pisma sformułowanie „racjonalna kolonizacja w duchu narodowym”<sup>26</sup>, z odrędnego artykułu z pierwszego numeru. Idea racjonalnej kolonizacji powracała zresztą wielokrotnie.

Dalszą konsekwencją organizacji wychodźstwa zwłaszcza rolniczego jest racjonalna kolonizacja. Nie dość bowiem wysadzić ludność wychodzącą choćby pod najskuteczniejszą opieką na ląd nowy, trzeba pomyśleć przecież o osiedleniu się tejże i nie opuszczać jej właśnie w najtrudniejszej chwili, jaką jest zapoczątkowanie kolonizacji [...] Założenie towarzystwa kolonizacyjnego opartego na racjonalnych podstawach będzie epoką w dziejach polskiej kolonizacji, zarazem zaś potężną dźwignią ku nawiązaniu wzajemnych stosunków ekonomicznych między Macierzą a Koloniami<sup>27</sup>.

Idea Nowej Polski utworzonej w miejscu zupełnie dotąd niezwiązanym z Polską nie była całkiem nowa. Jej początków można szukać już na przelomie XVII i XVIII w. Wówczas pisał o niej ariński poeta Zbigniew Morsztyn, przywołując na emigracji w Prusach Książęcych<sup>28</sup>. W 1899 r. Józef Siemiradzki przedstawił rozwiniętą koncepcję Nowej Polski w Paranie, publikując *La Nouvelle Pologne. Etat de Parana*<sup>29</sup>.

Skład przekonanie, że Parana była właściwym miejscem na „racjonalną kolonizację”? W pierwszym numerze „Przewodnika Handlowo-Geograficznego” powołano się na autorytet ks. Franciszka Grzegorza, misjonarza z Argentyny. Przytoczono fragment jego listu, w którym przestrzegał przed licznymi niebezpieczeństwami emigracji („niechybna zguba i materialna, i moralna”). „Jakież na to lekarstwo? Oto takie, ażeby lud polski wychodzący na emigrację mógł żyć razem w kupie i nie łączył się z innymi narodowościami. Takie warunki znaleźć można jedynie w prowincji Parana w Brazylii, gdzie Polacy mogą osiadać na gruntach jako gospodarze i mieć zupełną swobodę dla swej wiary i narodowości<sup>30</sup>. Wykazanie wyższości południowobrazylijskiego stanu Parana nad tropikami nie było zadaniem skomplikowanym. Większego kunsztu wymagało przekonanie o przewagach Parany nad USA. Dwa argumenty przemawiały przeciw opcji północnoamerykańskiej. Po pierwsze, rozproszenie emigrantów skazywało ich na wynarodowienie i utratę kontaktu z ojczyzną. Po drugie, USA oferowały na ogół pracę w wielkomijskim przemyśle, podczas gdy Brazylia pozwalała zachować chłopską tożsamość. „Polacy w Północnej Ameryce tworzą w morzu anglo-saskim porzucane wysepki, żywioł polski zaś w Brazylii (Paranie) w stosunku do otoczenia i do ogólnego zaludnienia stanowi już siłę, z którą ludność pierwotna liczyć się musi”<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> *Nowe drogi*, „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, R. I, nr 1, s. 1.

<sup>27</sup> Władysław Ulngar, *Potręba polskiego towarzystwa kolonizacyjnego dla Parany*, „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, R. I, nr 2, s. 1-2.

<sup>28</sup> Por. J. Tazbir, *Marzenia o „Nowej Polsce”*, „Nauka” 2005, nr 1, s. 26.

<sup>29</sup> M. Kania, „Nowa Polska” – plany kolonizacji polskiej w Brazylii, „Przegląd Polonijny” 2004, nr 4, s. 131-142.

<sup>30</sup> F. Grzegorza, *W sprawie wychodźstwa ludu naszego*, „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, R. I, nr 1, s. 2.

<sup>31</sup> *Polacy w Stanach Zjednoczonych a Parana*, „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, R. II, nr 7, s. 1.

Poparcie dla kolonizacji wynikało z przekonania o osadzeniu swojego rozumowania w kontekście światowej intelektualnej awangardy i – choć nie została postawiona kropka nad i – o naukowych podstawach głoszonej teorii. „Główną przyczyną błędnych sądów w prasie i opinii o znaczeniu emigracji i kolonizacji zewnętrznej jest zaściankowy punkt widzenia, i, że się tak wyrazimy, reporterski sposób przedstawiania sprawy. Widok nęczy i cierpień emigrantów działa na uczucie”<sup>32</sup>. Przeludnienie i głód w Galicji to jedyna alternatywa. „Żyjemy w epoce podboju świata przez ludy rasy białej. Terytoria dziedziczne i nabyte narodów europejskich okazują się za małe dla nich [...] Jeżeli nie zdobędziemy dla siebie nowych terytoriów, [...] za lat kilkadziesiąt zejdziemy do rządu narodów drobnych, chociaż mamy wszelkie dane, żeby zostać narodem wielkim”<sup>33</sup>. Potencjalną wielkość polskiego narodu zatruwa „zgniły zarzek abnegacji i zwątpienia”, powtarzanie od trzydziestu lat, czyli od kłeski powstania styczniowego, że Polacy są narodem słabym. Masowa emigracja jest szansą na podźwignięcie się. „Lękamy się nawet objawów własnej siły, budzącej się powoli energii żywotnej. Obawiamy się więc i emigracji nie tylko z powodu jej skutków bezpośrednich, ale i dlatego, a nawet bodaj głównie dlatego, że otwierają przed nami nowe widnokręgi, że wskazuje nam zadania doniosłe i trudne”<sup>34</sup>. Tak pojmowana emigracja nie jest tylko wyborem mniejszego zła. Jest próbą znalezienia odpowiedzi na wyzwania przyszłości. Lwowscy redaktorzy starali się odgadnąć, jaki czynnik odegra decydującą rolę w kształtowaniu polityki międzynarodowej w nadchodzących dekadach, i doszli do wniosku, że będzie nim właśnie kolonizacja.

#### DMOWSKI. SCEPTYCZNE ZAINTERESOWANIE

Idea racjonalnej kolonizacji w duchu narodowym jako odpowiedź na wyzwania przyszłości zainteresowała Romana Dmowskiego. Lwowscy działacze reprezentowali podobny pogląd na wiele spraw jak on. Starali się zrozumieć nowoczesność. Identyfikacja masowej emigracji zarobkowej jako klucza do wygranania konkurencji z innymi narodami zaintrygowała Dmowskiego do tego stopnia, że zdecydował się zbadać temat szczegółowo. Przekonywała go do tego również inspiracja Jana Ludwika Popławskiego<sup>35</sup>. To Popławski zresztą zajął się przygotowaniem do druku publikacji *Wychodźstwo i osadnictwo* w czasie, gdy Dmowski odbywał swoją zaoczniczną podróż.

Zachowało się niewiele źródeł, które bezpośrednio rzucają światło na motywacje Dmowskiego. On sam tak publicznie uzasadnił potrzebę podróży: „Drogą zaś [część pracy], poświęconą głównie osadnictwu, zamierzam ogłosić po

<sup>32</sup> *Znaczenie narodowe emigracji i kolonizacji zewnętrznej*, „Przewodnik Handlowo-Geograficzny”, R. II, nr 1, s. 1.

<sup>33</sup> Tamże, s. 2.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> W książce *Wychodźstwo i osadnictwo* Dmowski dziękował „przyjacielowi memu J.L. Popławskiemu, z którego wskazówek i informacji przy zajęciu się obecnym przedmiotem wiele korzystałem”. *Wychodźstwo i osadnictwo*. Część pierwsza, Lwów 1900, s. 4.

powrocie z Brazylii, dokąd obecnie przedsięwzięcie podróży w celu osobistego zapoznania się z krajem, o którym, zwłaszcza o południowej jego części, piśmiennictwo we wszystkich językach jest niezmiernie ubogie<sup>36</sup>.

Zdzisław Dębicki wspominał:

Otóż na podróż brazylijską Dmowskiego niewątpliwie wpłynął w dużym stopniu „Kłobunio” [Kłobukowski – M.S.] i fanatycznie do idei parańskiej przywiązany dr. Wiktor Ungar, marzący na ten temat sny nieziszczalne.

Dmowski, który marzycielstwa nie lubił, postanowił tedy pojechać na miejsce, zobaczyć, jak rzeczy realnie wyglądają, ocenić je z punktu polityki polskiej i na podstawie poczynionych spostrzeżeń napisać obszernie dzieło o wychodźstwie i osadnictwie<sup>37</sup>.

To jest jednak relacja po latach. Sprzed wyjazdu znany jest list Dmowskiego do Zygmunta Miłkowskiego z 25 sierpnia 1899 r.:

Co do mojej podróży do „Nowej Polski” – szumnie nazwanej przez pp. Kłobukowskich i Siemiradzkich, to zdaje się, ona już pewną. Ludzie, którzy mi propozycję zrobili, trwają w postanowieniu, jeden z nich jedzie także, ja zaś mając sposobność poznania tej zawitej sprawy osobiście, korzystam z niej, gdyż uważam, że raz trzeba będzie tę sprawę realizystycznie nieco oświetlić. [...] Nadto powiedziałem im, że jadę jako prywatny człowiek, nie reprezentujący nikogo prócz swej własnej osoby, nie ma więc potrzeby trąbić o mej podróży tak, jak o wielkich wyprawach Kłobukowskiego i Siemiradzkiego<sup>38</sup>.

W liście Dmowski dystansuje się od idei Nowej Polski. Nie dawała mu jednak spokoju. Oceniał ją jako nierealistyczną, ale nie był do końca pewien, czy słusznie. Zdawała mu się „zawiła”. Dostrzegł potencjał, który należy dogłębnie sprawdzić.

#### EMIGRACYJNE PUBLIKACJE DMOWSKIEGO

Dmowski spędził rok 1899 w Anglii, gdzie miał okazję zapoznać się z ważnymi pracami dotyczącymi emigracji. Zdecydowało to ostatecznie o podróży. Przed wyjazdem przygotował pierwszy tom w zamierzeniu dwuczęściowej książki: *Wychodźstwo i osadnictwo*. We wstępie przedstawił ogólny plan obu części. W pierwszej części zamierzał dać „ogólny rzut oka na sprawę wychodźczą”, podczas gdy w drugiej – planowanej już po powrocie z Brazylii – miał przedstawić szczegółowo i na podstawie możliwie dokładnych danych warunki osadnictwa polskiego, „ze szczególnym uwzględnieniem południowej Brazylii, przedstawiającej obecnie, jak się zdaje, jedyne w tym względzie pole z widokami na przyszłość<sup>39</sup>”.

Dmowski pisał *Wychodźstwo i osadnictwo* w Londynie, gdzie miał dostęp do statystyk i zachodnioeuropejskiej literatury dotyczącej emigracji. Niestety, zapewne

<sup>36</sup> Tamże, s. 3.

<sup>37</sup> M. Kulakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, s. 211.

<sup>38</sup> Tamże, s. 228–229.

<sup>39</sup> R. Dmowski, *Wychodźstwo i osadnictwo*, s. 2–3.

ze względu na praktyczne cele publikacji nie obciążał pracy aparatem naukowym. Brakuje odnośników bibliograficznych. We wstępie sugeruje, że zaznajomił się (jak dokładnie?) z pracami włoskimi („[Włosj] w ostatnich latach stworzyli u siebie obfity dział literatury, poświęcony wychodźstwu i osadnictwu, prowadząc bardzo poważne tych zjawisk badania<sup>40</sup>”). Na włoskie dane powołuje się też regularnie w tekście (np. s. 28–29, 48). Ślady po lekturze niecytowanych prac są rozrzucone (np. przypis 1, s. 10: „Niekilku autorów uważają, że...”). Wielokrotnie przytacza dane statystyczne, ale nie podaje, gdzie je znalazł. Niektóre publikacje są jednak przytaczane *in concreto*, np. *The Dictionary of Statistics*, London 1899 (s. 11); Leydig, *Auswanderung und Auswanderungspolitik in Deutschland*, Leipzig 1892; A. Marshall, *Principles of Economics*, London 1898; J. Bertillon, *La Statistique humaine de la France*, Paris 1881.

Dmowski nie odwoływał się do polskich publikacji. Dzięki oparciu się na pracach zachodnioeuropejskich i własnych przemyśleniach udało mu się zapropionować zupełnie nowe na polskim gruncie odpowiedzi na emigracyjne wątpliwości. Zwolennicy emigracji koncentrowali się na biedzie i przeludnieniu (por. S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach. Program energicznego rozwoju gospodarsstwa krajowego*, wyd. II, Lwów 1888, s. 91: „Ale mają z głodu ginać, to sto razy wolę, żeby do Ameryki emigrowali”), podczas gdy przeciwnicy podkreślali złudę obietnic składanych przez organizatorów wychodźstwa, w szczególności agentów emigracyjnych, oraz niebezpieczeństwo wynarodowienia<sup>41</sup>.

Zdaniem Dmowskiego można zauważyć trzy czynniki decydujące o skali wychodźstwa, które są wspólne „całej cywilizowanej ludzkości”: „1. gęstość zaludnienia kraju i szybkość przyrostu ludności; 2. poziom cywilizacyjny i odpowiadająca mu suma potrzeb człowieka, wreszcie 3. ilość środków do życia na miejscu, zależna od [...] wyższej lub niższej wytwórczości kraju<sup>42</sup>”. Pomijając pewne niuanse, wzrost pierwszych dwu czynników i obniżenie trzeciego sprzyja wychodźstwu. Obraz komplikuje jednak choćby przypadek Francji, w której przyrost naturalny jest wysoki, a emigracja niewielka. Co do rozwoju cywilizacyjnego, to Dmowski zauważa, że „postęp kultury przynosi z sobą wzrost potrzeb życiowych, kosztów utrzymania rodziny i wychowania dzieci<sup>43</sup>”. Nie sama więc bieda motywuje ludzi do szukania szczęścia w dalekich krajach, ale aspiracje połączone z brakiem środków do ich realizacji. „Gdyby fizyczne przeludnienie i będąca jego skutkiem nędza były głównymi źródłami wychodźstwa, Chinczycy i Indusi zajęliby już dzisiaj świat cały<sup>44</sup>”.

Dmowski nigdy nie napisał zapowiadanej drugiej części *Wychodźstwa i osadnictwa*, mimo że to w niej zamierzał przedstawić konkretne propozycje wspierania polskiego osadnictwa w Brazylii, czyli to, co dla niego jako polityka było najważniejsze. Od pierwotnego zamiaru odwiódł go zapewne to, co zobaczył w Paranie. Hipoteza, że ruch emigracyjny nadaje się do ujęcia go w formy kolonizacji, została przez Dmowskiego sfalsyfikowana. Szczególnie zniechęcało porównanie Lwowa i Kurytyby, stolicy Parany. Polacy w brazylijskim mieście mieli

<sup>40</sup> Tamże, s. 2.

<sup>41</sup> M. Starczewski, *Z dziejów emigracji zarobkowej...*

<sup>42</sup> R. Dmowski, *Wychodźstwo i osadnictwo*, s. 58.

<sup>43</sup> Tamże, s. 63.

<sup>44</sup> Tamże, s. 69.

odgrywać rolę analogiczną do roli Rusinów we Lwowie, czyli mieli tworzyć zaledwie zaplecze dostarczające żywność, ale pozbawione potencjału zdołnego odmienić „portugalsko-brazylijskie” oblicze tamtejszej kultury<sup>45</sup>.

Dmowski zamiast drugiego tomu książki opublikował trzy artykuły<sup>46</sup>. Już w pierwszym z nich, datowanym na 30 grudnia 1899 r. w Kurytybie, odciął się od entuzjazmu rzeczników koncepcji kolonizacyjnych.

Czytelnikom „Przeglądu Wszepochpolskiego” należy się bliższe wyjaśnienie naszego stanowiska wobec osadnictwa polskiego w południowej Brazylii, a należy się tam bardziej, że historia naszego pisma jest pontieką związaną z losami organu, poświęconego specjalnie wychodźstwu i kolonizacji, co wywoływało nawet pewne nieporozumienia.

W ten sposób Dmowski rozpoczął swoją relację z podróży. Następnie streścił bliskie związki „Przeglądu Wszepochpolskiego” z „Przeglądem Emigracyjnym” i „Przewodnikiem Handlowo-Geograficznym” oraz „Gazetą Handlowo-Geograficzną”. „Pomimo tego pozornie bliskiego związku z organem emigracyjnym, łączyły nas z nim jedynie sympatyje dla sprawy<sup>47</sup>”. „Przegląd Wszepochpolski” pod kierownictwem Dmowskiego miał się powściągliwie wypowiadać o emigracji, głównie z powodu braku miarodajnej opinii: jedni wypowiadają się o niej „w śmiesznie różowych barwach”, podczas gdy drudzy „bezzasadnie całkiem potępiają” (s. 110). Gorączka emigracyjna prowokowała pytania, czy emigracja jest szansą dla opuszczających ojczyznę, jakie są możliwości zachowania „znamion narodowych” i wreszcie „o możliwości wytworzenia za oceanem nowego społeczeństwa polskiego” (s. 110). Dmowski należał do osób zadających sobie te pytania. To one pchnęły go w daleką, długą podróż. Odpowiedź, jakiej teraz poczuł się zmuszony udzielić, podważała jednak dotąd włożony wysiłek.

Ci, co zabierali głos w tej sprawie i szukali odpowiedzi na powyższe pytania, wydawali często wyroki bardzo pośpieszne, a przy rozstrzygnięciu sobie wątpliwości sądzili rutynicznie, według pojęć zdobytych na gruncie europejskim. Niema u nas ludzi, umiejących myśleć, że tak powiem, kolonialnie, i nie można się temu dziwić, bo zkażdeby się wzięli w społeczeństwie, które nigdy kolonialnych interesów nie miało, którego aspiracje nie tylko po oceanowych drogach nie chodziły, ale nawet na blizki, niejako ojczysty Bałtyk rozciągnąć się nie umiały. Ten wszakże brak sprawa, że do spraw podobnych nie mamy właściwej miary, co nas doprowadza do śmiesznych często konkluzji. O wartości tutejszego gospodarstwa wydajemy wyroki z punktu widzenia, wyrobionego na naszym polskim folwarku, i mierzymy tę wartość długością kłosów żyta lub pszenicy, a kwestyje kulturalne rozstrzygamy sobie według analogii, wziętych z doliny Wisły lub Dunaju (s. 111).

Wymienił wprost Siemiradzkiego, autora broszury *La Nouvelle Pologne*, jako przykład „wschodnio-europejskiego rutynizmu”, przenoszącego stosunki austro-węgierskie na Brazylię.

<sup>45</sup> Por. R. Dmowski, *Z Parany*, „Przegląd Wszepochpolski” 1900, nr 2, s. 114; M.T. Koreywo-Rybeżyńska, *Roman Dmowski o osadnictwie w Paranie*, s. 63.

<sup>46</sup> Ich omówienie: M.T. Koreywo-Rybeżyńska, *Roman Dmowski o osadnictwie w Paranie*, s. 59–67; P. Fikus, *Roman Dmowski wobec problemów polskiego osadnictwa na terenie brazylijskiej Parany w latach 1899–1900*, „Studia Erazmianskie” 2010 (4), s. 48–57.

<sup>47</sup> „Przegląd Wszepochpolski” 1900, nr 2, s. 109.

## WYJŚCIE Z TWARZA

Dmowski przed wyjazdem nie był pewien, do jakiego stopnia realne były plany polskiej kolonizacji. Już jednak w pierwszym sprawozdaniu w ostrym tonie odmówił im zasadności. Nie stwierdził jednak wprost, że osadnictwo w Brazylii nie zwiększa szans cywilizacyjnych polskiego społeczeństwa. Pozostawił niedopowiedzenie, pozwalające wyjść mu z twarzą z dotychczasowego zaangażowania w niepoważną, jak się przekonał, sprawę. „Z odpowiedzią stanowczą na pytania, dotyczące losów naszego osadnictwa w Paranie, spieszyć się nie należy, lata bowiem jeszcze muszą upłynąć na zbieraniu materiału doświadczalnego, który nam na odpowiedź taką pozwoli” (s. 111). W dalszych sprawozdaniach ograniczał się do opisu warunków, w jakich żyli polscy emigranci: ciężka praca pozwalała żyć na przyzwoitym poziomie. Pomijał już jednak wątki kolonizacyjne.

Ostatni raz Dmowski odniósł się do koncepcji Nowej Polski w *Mysłach nowoczesnego Polaka*. Stawiając za wzór społeczeństwo brytyjskie, które zbudowało imperium dzięki swoim szerokim horyzontom, krytykował Polaków za obniżanie aspiracji. Kresy i ich polskość uznawał za fundamentalne dla sprawy polskiej. Emigracja polskich chłopów do Parany wciąż stanowiła dla niego przykład „kulturalnej ekspansji”, ale nie wierzył już w skuteczność kolonizacji.

Gdyby nawet stworzenie społeczeństwa nowopolskiego gdzieś nad brzegiem południowego Atlantyku, w puszczach brazylijskich okazało się w następstwie nieziszczalną mrzonką, to samo zajęcie się podobną sprawą dało by nam nowe a szerokie pole ćwiczeń dla części gnijących sił naszych i tym sposobem znakomicie by się przyczyniło dla odrodzenia naszego zgnusiałego ducha<sup>48</sup>.

Kolonizacja w Brazylii stała się w oczach Dmowskiego zaledwie ćwiczeniem. O losie społeczeństwa polskiego miała decydować działalność w Europie. Po powrocie z Ameryki widział sens w staraniach o zachowanie tam polskiej kultury. Nie dostrzegł jednak szans na kształtowanie nowego polskiego społeczeństwa. Przeżył rozczarowanie. Nic dziwnego, że starał się wymazać ze wspomnień i z własnego wizerunku wstydliwą brazylijską przygodę i fakt, że prawie w tę mrzonkę uwierzył.

## DAY DREAMS OF RATIONAL COLONIZATION IN NATIONAL SPIRIT. ROMAN DMOWSKI AND POLISH EMIGRATION TO BRAZIL

### Summary

Roman Dmowski in 1899 went on a nine-month travel to Brazil in order to verify the idea of New Poland and “rational colonization in the national spirit” in the Brazilian state of Parana, advocated by Lviv emigration activists in exile. Although from the outset his attitude towards this idea was rather sceptical, however, he treated it seriously enough that he read in London the European literature devoted to emigration. Then wrote a book

<sup>48</sup> R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 53.

*Wychodźstwo i osadnicтво (Migration and Settlement)*. His stay in Brazil convinced him that the ideas of colonization were day dreams.

The hitherto literature so far has mysteriously presented the Brazilian travel. Historians usually either do not understand the motivation of Dmowski, or thought that staying in America made Dmowski became a supporter of the colonization. This misunderstanding is accompanied by repetition of a wrong chronology of writing of *Wychodźstwo i osadnicтво*.

Trans. Izabela Ślusarek

Artur Hellich  
(Uniwersytet Warszawski)

## JAK NIE NALEŻY CZYTAĆ MILANA KUNDERY? (Z EUROPA ŚRODKOWĄ W TLE)

### I

Swoją przedostatnią książkę, *Spotkanie*, Milan Kundera poprzedza następującymi słowami: „...spotkanie moich refleksji i moich wspomnień, moich starych tematów (egzystencjalnych i estetycznych) i moich starych miłości (Rabelais, Janaček, Fellini, Malaparte...)”.<sup>1</sup> Znaczący Kundera może to zdrziwić, o ile bowiem Rabelais i Janaček od lat byli przez pisarza opisywani i opiewani, o tyle Fellini i Malaparte pojawiali się w jego eseistyce znacznie rzadziej. Uważny czytelnik Kundery powiedziałby raczej, że „stare miłości” Czecha to Rabelais i Cervantes, Sterne i Diderot. To ich nazwiska bowiem Kundera tak często zestawia, mówiąc o wynalazcach i najwybitniejszych reprezentantach powieści nowożytnej; inne jego znane zestawienie to Franz Kafka, Hermann Broch, Robert Musil i Witold Gombrowicz, bodaj najczęściej cytowani przezeń dwudziestowieczni powieściopisarze. A i to wyliczenie przecież nie wyczerpuje bogactwa Kunderowskich odniesień, wszak w jego powieściach i esejach od lat przywoływane są nazwiska Haška, Kiša, Kazimierza Brandyisa, Bartóka, Schönberga, Bacha...

Ścisłej rzecz ujmując, lista „starych miłości” autora *Nieznosnej lekkości bytu* jest w każdym utworze odmienna. Dla wiernego czytelnika to nic nowego – Kundera jest autorem czynnie kształtującym swój dorobek: czuwa nad przekładami, konstruuje kanon własnej twórczości, modyfikuje dawne koncepcje. Jakkolwiek systematyzacja jego poglądów jest więc zadaniem karkołomnym. Trudno się jednak dziwić – gros partii eseistycznych wygłasza, przeplatając je z opisami wydarzeń fabularnych, narrator w jego powieściach, wiele chętnie cytowanych, quasi-politycznych wypowiedzi pochodzi ze zbioru esejów *Sztuka powieści*, które otwiera znaczący podtytuł: *Obcy jest mi świat teorii. Poniższe refleksje są refleksjami praktyka*.<sup>2</sup>

Należy przeto zrozumieć, że zestawienie „Kafka, Broch, Musil, Gombrowicz”<sup>3</sup> nie jest wcale krytycznoliteracką, konceptualną unifikacją, która poddaje

<sup>1</sup> M. Kundera, *Spotkanie*, przeł. M. Bienczyk, Warszawa 2009, s. 5.

<sup>2</sup> Tenże, *Sztuka powieści*, przeł. M. Bienczyk, Warszawa 2004, s. 5.

<sup>3</sup> Takie zestawienie pojawia się np. w *Zasłonie*. Zob. M. Kundera, *Zasłona. Esej w siedmiu częściach*, przeł. M. Bienczyk, Warszawa 2006, s. 52.